

Lata dwudzieste, a jakby trzydzieste. Jak manipulacje nakręcają atmosferę strachu

TVP | info _

Krzysztof Jabłonowski
22.07.2025

Paragwajczyk pobity w Wałbrzychu, ciemnoskóry mieszkaniec Opola ukrywający się w domu w obawie przed linczem. Kto nakręca atmosferę strachu i niechęci wobec obcych i czy słusznie mówi się o déjà vu z lat trzydziestych XX wieku? Zapytaliśmy o to socjologa Rafała Pankowskiego ze stowarzyszenia „Nigdy Więcej” i historyka Jakuba Petelewicza z Centrum Badań nad Zagładą Żydów.

Wszystko zaczęło się od fałszywego zgłoszenia. Policjanci z Wałbrzycha dostali informację o mężczyźnie z Paragwaju, który miał filmować jakieś dzieci. Szybko ustalili, że to nieprawda. Dokładnie sprawdzili jego telefon. Nie było tam ani zgodnych z donosem zdjęć, ani filmów. Jak ustalili, mężczyzna legalnie przebywa i pracuje w Polsce.

Ale do wałbrzyskiej policji szybko wpłynęło drugie zgłoszenie. Okazało się, że Paragwajczyk został pobity. Na miejsce został wezwany zespół ratownictwa medycznego, który odwiózł poszkodowanego do szpitala. „Tak kończą się fake newsy i szczucie na niewinnego człowieka” – napisał 16 lipca na portalu X Dobrzyński, rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Śledczy z Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu postawili zarzuty udziału w pobiciu dwóm mężczyznom, którzy dopuścili się napaści: 22- i 26-latkowi.

Wymieniali się adresem cudzoziemca

„To się dzieje nie tylko tam” – napisała 16 lipca na X Anna Mierzyńska, analityczka kampanii dezinformacyjnych publikująca w oko.press. „W weekend zostałam poinformowana o dyskusji na lokalnej łódzkiej grupie na Facebooku – nad samosądem wobec cudzoziemca, który rzekomo miał kogoś potrącić” – poinformowała.

Według relacji Mierzyńskiej w internetowej dyskusji nikt nie wspomniał o wezwaniu policji. Za to wymieniano się adresem cudzoziemca, aby go pobić. „Informujący mnie mężczyzna zadzwonił na policję, tam usłyszał, że musi się stawić osobiście. Nie mógł. Ostatecznie wysłał maila. Czy cudzoziemca pobito? Mam nadzieję, że nie!” – napisała.

1 maja w portalu TVP.Info opisywaliśmy podobną sytuację z Opola. Do internetu trafiło zdjęcie mężczyzny stojącego przy wejściu do sklepu. Według kolportujących je internautów, miał zaatakować 29-latkę jadącego hulajnogą. Wszystko jednak wskazuje, że winą mężczyzny był tylko ciemniejszy kolor skóry. Policjanci szybko wykluczyli jego związek ze sprawą. „Całkowicie przypadkowa osoba” – usłyszeliśmy wówczas od jednego z nich.



„Nagonka i histeria antyimigracyjna”

– W ostatnich dniach czy tygodniach mamy do czynienia z całą serią takich zdarzeń – czy to sprowokowanych przez zupełnie wyssane z palca pseudorelacje, czy wynikających z przekonania o jakiejś odpowiedzialności zbiorowej – mówi Rafał Pankowski, socjolog i politolog, badacz ruchów neofaszystowskich i współzałożyciel Stowarzyszenia Nigdy Więcej.

Pankowski łączy te zachowania z działaniami polityków. – Niewątpliwie wiążą się z taką nagonką, histerią antyimigracyjną – ocenia. Nie ma wątpliwości, że to cyniczne wykorzystanie stereotypów i uprzedzeń.

Pytamy o wpis Jacka Sasina, byłego wicepremiera i ministra aktywów państwowych. 10 lutego opublikował zdjęcie dwóch ciemnoskórych osób. „Łomża. To nie Berlin ani Marsylia – to Podlaskie. Polska. Dzisiaj. Rząd Tuska traci kontrolę nad granicą i bezpieczeństwem obywateli. Zamiast chronić – wpuszcza nielegalną imigrantów. Podlaskie mówi: dość” – skomentował.

– Jedyną winą pokazywanych ludzi miałby być kolor skóry. Wydaje się to czymś nie do pomyślenia w XXI wieku – mówi Rafał Pankowski.

Od troski o dziecko do pogromu

Jakub Petelewicz z Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk patrzy na te wydarzenia okiem historyka. – Przywołana sytuacja z oskarżeniem osoby uchodźczej o filmowanie dzieci, co doprowadziło do jej pobicia, budzi niepokojące skojarzenie z wydarzeniami, których konsekwencją w lipcu 1946 roku był pogrom kielecki – zauważa.

– Ktoś mógłby powiedzieć, że to zbyt daleko idące skojarzenie. Warto jednak przypomnieć, że tamte wydarzenia zainicjowała rzekoma troska o losy dziecka i rzucone na „obcych”, ocalałych z Zagłady Żydów, oskarżenia o jego rzekome uprowadzenie w kontekście motywu mordu rytualnego – dodaje.

Według Petelewicza możemy obawiać się narastania atmosfery, która w przeszłości prowadziła do niebezpiecznych tendencji. Pytany, czy obecne wydarzenia odzwierciedlają nacjonalistyczną atmosferę lat trzydziestych XX wieku, podkreśla, że nie można mówić o prostych analogiach.

– Atmosfera ta była pokłosiem przybierającego na sile nurtu politycznego, mającego swe emanacje w całej Europie. W Polsce przybrała ona wydźwięk głównie antyżydowski, ale i antyukraiński – podkreśla.

Petelewicz dodaje, że nacjonalistyczny klimat zaistniał w życiu politycznym i publicznym II Rzeczypospolitej głównie za sprawą Narodowej Demokracji Romana Dmowskiego czy Obozu Narodowo-Radykalnego. – Ta politycznie motywowana niechęć, wzmacniana przekazem Kościoła, prowadziła do wrogości, która nierzadko kończyła się aktami przemocy czy wręcz wydarzeniami pogromowymi. Historyk podkreśla, że wzorce te miały bardzo długie trwanie – nawet po zakończeniu wojny i tragicznym doświadczeniu Holokaustu.

Deinformacja podlana ksenofobią

W rozmowie z portalem TVP.Info Rafał Pankowski zastanawia się nad motywacją dla antyimigranckich wybryków. – Ona jest pewną zagadką, tajemnicą. Ile trzeba mieć w sobie pokładów agresji, ideologii, żeby marnować swoje życie na tak absurdalne działania? – pyta. Jak podkreśla, część społeczeństwa jest podatna na manipulacje i dezinformację. Zwłaszcza podlaną ksenofobią.

– **Dobrze wiadomo, że ośrodki takiej dezinformacji to są często ośrodki putinowskie.** Ale z drugiej strony politycy, którzy się odwołują do takich instrumentów, ponoszą odpowiedzialność za kształtowanie się tej atmosfery – ocenia socjolog.

Stowarzyszenie „Nigdy Więcej” od lat 90. prowadzi „**Brunatną Księgę**” – rejestr agresji wobec mniejszości. Pankowski wspomina o niej, wyjaśniając, że nie mamy do czynienia z żadnym nowym zjawiskiem. – To, co widać ostatnio, to jest rosnąca w olbrzymim tempie liczba takich zdarzeń. I na pewno powinna budzić alarm. Powinniśmy mieć świadomość, że sytuacja eskaluje i wymyka się spod kontroli – ocenia.

Jakub Petelewicz przyznaje, że niepokojące skojarzenia historyczne „nasuwają się same”.

– Chcę wierzyć jednak, że są one na wyrost. Wiara ta wynika także z nadziei: że siła demokracji, w której żyjemy teraz, wbudowane w nią instytucje postawią tamę brunatnej fali nacjonalizmu i ksenofobii – mówi. Ocenia, że jako społeczeństwo jesteśmy dojrzałsi i mądrzejsi o doświadczenia Zagłady.

– Na ostatnie ksenofobiczne incydenty patrzy z rosnącym niepokojem i oburzeniem. – **Źródła takich postaw i zachowań należy niestety upatrywać w świadomie kreowanej przestrzeni politycznej. Znalazły sobie rzeczników w osobach, które – z ubolewaniem trzeba powiedzieć – są członkami parlamentu, albo są przez tych członków honorowani. Wystarczy wspomnieć posła Grzegorza Brauna czy Roberta Bąkiewicza** – mówi Petelewicz.

Przekonuje, że ich czyny i zachowania podgrzewają atmosferę ksenofobiczną i antyuchodźczą. Sprzeczną z jakimikolwiek innymi wersjami polskości.

K. Jabłonowski: „Lata dwudzieste, a jakby trzydzieste. Jak manipulacje nakręcają atmosferę strachu”. Tvp.info, 22.07.2025.

<https://www.tvp.info/87957384/falszywe-informacje-o-cudzoziemcach-nakrecaja-atmosfere-strachu-eksperci-komentuja>